

ODPOCZYWAJ, ŻYJ, KOCHAJ, CIESZ SIĘ!

EWANGELIA WEDŁUG ŚW. ŁUKASZA (ŁK 12, 13-21)

¹³ Ktoś z tłumu rzekł do Niego: «Nauczycielu, powiedz mojemu bratu, żeby się podzielił ze mną spadkiem». ¹⁴ Lecz On mu odpowiedział: «Człowieku, któż Mnie ustanowił nad wami sędzią albo rozjemcą?» ¹⁵ Powiedział też do nich: «Uważajcie i strzeżcie się wszelkiej chciwości, bo nawet gdy ktoś ma wszystkiego w nadmiarze, to życie jego nie zależy od jego mienia».

¹⁶ I opowiedział im przypowieść: «Pewnemu zamożnemu człowiekowi dobrze obrodziło pole. ¹⁷ I rozważał w sobie: „Co tu począć? Nie mam gdzie pomieścić moich zbiorów”. ¹⁸ I rzekł: „Tak zrobię: zburzę moje spichlerze, a pobuduję większe i tam zgromadzę całe moje zboże i dobra. ¹⁹ I powiem sobie: Masz wielkie dobra, na długie lata złożone; odpoczywaj, jedz, pij i używaj!” ²⁰ Lecz Bóg rzekł do niego: „Głupcze, jeszcze tej nocy zażądam twojej duszy od ciebie; komu więc przypadnie to, coś przygotował?” ²¹ Tak dzieje się z każdym, kto skarby gromadzi dla siebie, a nie jest bogaty u Boga».

PYTANIA DO DZIELENIA

1. O co najbardziej zabiegam (staram się) w moim życiu?
2. Z powodu jakiego osiągnięcia odczuwałem (-am) w ostatnich miesiącach (latach) szczególną satysfakcję?
3. W jaki sposób staram się być bogatym u Boga?

KOMENTARZ

Ktoś z tłumu rzekł do Niego: «Nauczycielu, powiedz mojemu bratu, żeby się podzielił ze mną spadkiem» (Łk 12, 13)

Człowiek, który prosi Jezusa o interwencję, czuje się wykorzystany i ograbiony przez swego brata, który prawdopodobnie będąc sprytniejszy, silniejszy i pozbawiony skrupułów, zabrał swoją część ojcowizny i część swego brata. Zwraca się on do Mistrza z Nazaretu „Nauczycielu” (tzn. rabbi), uznając w Nim znawcę Prawa Mojżeszowego, według którego każdy z synów miał prawo do spadku, chociaż syn pierworodny miał otrzymać podwójną część (Pwt 21, 15-17).

Lecz On mu odpowiedział: «Człowieku, któż Mnie ustanowił nad wami sędzią albo rozjemcą?» (Łk 12, 14)

Jezus daje odpowiedź odmowną z dwóch powodów: po pierwsze nie chce odgrywać roli znawcy Prawa, po drugie nie czuje się powołany do rozstrzygania sporów o dobra tego świata. Jego misja nie dotyczy spraw materialnych, lecz Królestwa Bożego, które jest rzeczywistością duchową.

Powiedział też do nich: «Uważajcie i strzeżcie się wszelkiej chciwości, bo nawet gdy ktoś ma wszystkiego w nadmiarze, to życie jego nie zależy od jego mienia» (Łk 12, 15)

Chciwość (gr. *Pleoneksia*) oznacza też „zachłanność”, „nienasycone pragnienie dóbr”. Jezus ostrzega swoich słuchaczy przed taką postawą, dając do zrozumienia, że człowiek powinien wystrzegać się nadmiernego gromadzenia bogactw, gdyż nie od nich zależy jego życie.

Jezus przestrzegał przed obłudą faryzeuszy (Łk 12, 1); nazywa ich „chciwymi” (Łk 16, 14), czyli zachłannymi, pragnącymi „posiadać więcej”. Tego typu dążenie jest próbą osiągnięcia szczęścia własnymi siłami i „zbawienia” siebie. Natomiast Jezus wyjaśnia, że „życie [człowieka] nie zależy od jego mienia”, od tego, co posiada – jeśli ktoś funkcjonuje w ten sposób, wówczas niszczy w sobie to, kim naprawdę jest i kim być powinien. „To, co masz i posiadasz, przynosi ci śmierć, jeżeli uważasz to za cel, a nie środek. Jesteś jego niewolnikiem i choćbyś wszystko posiadał, nigdy nie będziesz w pełni nasycony, gdyż to inny chleb daje sytość” (S. Fausti).

I powiedział im przypowieść: «Pewnemu zamożnemu człowiekowi dobrze obrodziło pole (Łk 12, 16)

„Dobrze obrodziło pole” – owoce ziemi są błogosławieństwem Boga (por. Pwt 28, 1-14) i kto je przyjmuje jako dar, wówczas sam doznaje błogosławieństwa. Kto zaś je sobie przywłaszcza, odcina się od ich źródła, którym jest Bóg i któremu powinien okazać wdzięczność.

I rozważał w sobie: „Co tu począć? Nie mam gdzie pomieścić moich zbiorów” (Łk 12, 17)

Jezus przedstawia tutaj wewnętrzny dialog, jaki bohater przypowieści prowadzi z sobą samym. Człowiek, który w swej zachłanności dąży do tego, by mieć więcej, coraz bardziej izoluje się od innych i zamyka się w swojej samotności niczym w klatce.

„Co tu począć?” – pytanie typowe dla św. Łukasza. Nawiązuje ono również do fundamentalnego wyboru, jakiego musi dokonywać każdy człowiek, przed którym Bóg kładzie drogę życia lub drogę śmierci, błogosławieństwa lub przekleństwa (Pwt 30, 15-20). Los człowieka zależy od poprawnego używania rzeczy stworzonych. Albo są one środkami pomagającymi kochać Boga i bliźniego, a to oznacza dziękować lub dzielić się, albo stają się celem samym w sobie, co oznacza posiadanie ich i gromadzenie w nadmiarze.

I rzekł: „Tak zrobię: zburzę moje spichlerze, a pobuduję większe i tam zgromadzę zboże i dobra” (Łk 12, 18)

Człowiek, który nie uznaje planu Boga i Jego miłości względem siebie zaczyna powiększać swój „spichlerz”, by mieć coraz więcej. Im więcej ma, tym bardziej wzrasta jego pragnienie. Zachłanność (chciwość) nie pozwala czuć się nasyconym, lecz zwiększa pragnienie i wewnętrzny głód. Właściwe korzystanie z dóbr jest ważne dla Łukasza: „Sprzedajcie wasze mienie i dajcie jałmużnę! Sprawcie sobie trzosa, które nie niszczej, skarb niewyczerpany w niebie, gdzie złodziej się nie dostaje ani mól nie niszczy” (Łk 12, 33). „Tak więc nikt z was, kto nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem” (Łk 14, 33). Dóbr nie można ani adorować, ani demonizować, lecz trzeba posługiwać się nimi zgodnie z ich naturą daru.

„I powiem sobie: Masz wielkie dobra, na długie lata złożone; odpoczywaj, jedz, pij i używaj!” (Łk 12, 19)

Odpoczywaj, jedz, pij i ciesz się życiem – to plan Boga dla człowieka. Właśnie tego pragnie dla człowieka Bóg i w Bożym zamyśle dobra miały temu służyć, by człowiek czuł się szczęśliwy. W każdym człowieku rozgrywa się swoisty dramat: na skutek grzechu pierwotnego człowiek widzi tylko „dobra”, nie widząc ich Dawcy, i w ten sposób odrywa rzeczy od ich Stwórcy. To, co może dać Bóg, dając siebie samego człowiekowi,

wprowadzając go w „swój odpoczynek”, tego nie może dać bożek, jakim są bezduszne i martwe rzeczy, które można tylko konsumować.

Lecz Bóg rzekł do niego: „Głupcze, jeszcze tej nocy zażądają twojej duszy od ciebie; komu więc przypadnie to, coś przygotował?” (Łk 12, 20)

Te słowa przypominają człowiekowi, kto tak naprawdę decyduje o życiu człowieka. Plany bogacza i jego myślenie podsumowuje sam Pan Bóg, zwracając się do niego dosadnie: *Głupcze*. Głupcem jest ten, kto nie liczy się z Bogiem (Ps 14, 1; 53, 2), nie chce oddawać Bogu należnego szacunku (Mdr 15, 5), znieważa Jego imię (Ps 74, 18. 22), jest zadufany i pewny siebie (Prz 14, 16). Bogacz zapomniał, że jego życie jest darem, który w każdej chwili może mu zostać odebrany: „jeszcze tej nocy zażądają twojej duszy od ciebie” (por. Mdr 15, 8). Człowiek nie jest właścicielem swojego życia, ale otrzymał je w darze i staje się za nie odpowiedzialny, a na koniec musi zdać sprawę przed Bogiem z tego, jak nim zarządzał.

„Komu przypadnie to, coś przygotował?” – to pytanie nawiązuje do problemu, który na początku naszej perykopy zgłosił Jezusowi człowiek z tłumu (bezpośrednio dotyczy ono zmarłych rodziców tych dwóch braci): „Panie, powiedz mojemu bratu, żeby podzielił się ze mną spadkiem!”. Ta refleksja jest obecna zarówno w Starym, jak i w Nowym Testamencie: „Człowiek jak cień przemija, na próżno tyle się niepokoi, gromadzi, lecz nie wie, kto to zabierze” (Ps 39, 7); „Ty bowiem mówisz: Jestem bogaty, i wzbogaciłem się, i niczego mi nie potrzeba, a nie wiesz, że to ty jesteś nieszczęsny i godzien litości, i biedny i ślepy, i nagi. Radzę ci kupić u mnie złota w ogniu oczyszczonego, abyś się wzbogacił, i białe szaty, abyś się obłókł, a nie ujawniła się haniebna twa nagość, i balsamu do namaszczenia twych oczu, byś widział. Ja wszystkich, których kocham, karzę i ćwiczę. Bądź więc gorliwy i nawróć się!” (Ap 3,17-19).

Tak dzieje się z każdym, kto skarby gromadzi dla siebie, a nie jest bogaty u Boga (Łk 12, 21)

Jezus w podsumowaniu dodaje, że głupota tego bogacza polegała na tym, że swoje dobra gromadził tylko dla siebie, nie myśląc o swych bliźnich. W rezultacie nie ma on nic, co mógłby ofiarować Bogu.

Św. Paweł daje nam wszystkim za przykład Pana Jezusa, „który będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacić” (2 Kor 8, 9). Bogaty u Boga, to ten, kto wszystko, co posiada, ma od Boga, dlatego przestał się bać o siebie, o swoje życie, bo „doskonała miłość usuwa lęk” (1 J 4, 18) i zaczyna kochać, czyli służyć dobrami, które posiada, aż do daru z samego siebie.

MEDYTACJA

Rozważany fragment Ewangelii dotyka spraw, których niemal codziennie doświadczamy. Być może jak ów człowiek z tłumu nosimy w sobie głęboki żal do kogoś, kto nas wykorzystał, niesprawiedliwie zabrał nam dobra, które się nam należały, przywłaszczył je sobie. Może z chciwości oszukał nas, nie wypłacając odpowiedniej należności za pracę. Te sprawy dotyczą tak świeckich jak i duchownych. Jak poradzić sobie z sądem tych, którzy nas wykorzystali, jak poradzić sobie ze złością i żalem nagromadzonym w sercu. Jezus dziś uświadamia temu człowiekowi, który przyszedł do Niego z pretensją do brata, że on ma ten sam problem: podobnie jak brat jest chciwy i zachłanny; podobnie jak brat myśli, że jego życie zależne jest od tego, co posiada. Pożądanie dóbr zamyka mu oczy na prawdę o sobie i nie widzi, kim jest. Nie widzi też Boga i daru, jaki On ma dla niego! Jest takim samym

„głupcem” jak jego brat, dlatego, zamiast go sądzić, winien sam się nawrócić, „sprzedać wszystko, co ma” i pójść za Jezusem.

Przecenianie roli dóbr w naszym życiu jest pułapką, w którą wpada wielu. Gromadząc dobra doczesne, zaniedbuje się dobra wieczne, które nie przemijają. Tym, co nie przemija jest przede wszystkim miłość. Dóbr należy używać, by budować dobre i trwałe relacje miłości, by zdobywać sobie przyjaciół. „Roztropny zarządca” z 16 rozdziału Ewangelii według św. Łukasza widząc, że jego dobra wyczerpują się, stawia podobne pytanie, co chciwiec z rozważanej przypowieści: „Co ja pocznę?” (Łk 16, 3). Zarządca wie, że jest tylko administratorem, a nie właścicielem. Dobra nie należą do niego, a na dodatek jest ich coraz mniej. Niedostatek sprawia, że idzie po rozum do głowy i zamiast gromadzić, zaczyna rozdawać to, co i tak nie było jego. Zostaje pochwalony przez Pana, ponieważ używał dóbr zgodnie z ich prawdziwą naturą, zdobywając sobie przyjaciół.

„Korzeniem wszelkiego zła jest chciwość pieniędzy. Za nimi to uganiając się, niektórzy zabłąkali się z dala od wiary i siebie samych przeszli wielu boleściami” (1 Tym 6, 10). Rzeczywiście dzieje się to za życia i po śmierci. Dwaj bracia zostali poróżnieni ze sobą walcząc o spadek po rodzicach. Często dzieje się też tak z powodu złego rozdysponowania spadku.

Zamiast gromadzić dla siebie, trzeba stawiać się „bogатыm u Boga”, albo bogатыm Bogiem. Każdy z nas ma takie doświadczenie, że jeśli dawaliśmy z serca, otrzymywaliśmy jeszcze więcej. Dawanie pozwala „bardziej być”, ponieważ „być” jest o wiele ważniejsze niż „mieć”. To, kim jestem nie zależy od tego, co posiadam! Chociaż nieraz tak się wydaje, że bez odpowiednich pieniędzy nie będę tym, kim mógłbym być, ale to jest pozór. Jeśli na pierwszym miejscu ktoś stawia „być” według planu Boga, Bóg daje też i „mieć”, by Jego plan się w naszym życiu realizował.

„Uważajcie i strzeżcie się wszelkiej chciwości”! Panie, pomóż mi starać się raczej o królestwo Boże i Jego sprawiedliwość, ufając, że Ty zatroszczysz się o mój odpoczynek, miłość i życie. Amen.